

*Tadeusz Widła*  
*Marek Leśniak*

## CUM FASTIDIUM / cum taedium

Patologia życia społecznego, w tym także stosowania prawa, to pojęcie bardzo pojemne. Swym zakresem oczywiście obejmuje naruszenia prawa, ale i zachowania naganne, niekiedy wręcz niegodziwości. Zachowania takie należy dostrzegać i nazywać – wyrażając przy tym niesmak.

Tekst niniejszy obrazuje wystąpienie na jubileuszowej konferencji Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Co tedy – z perspektywy doświadczeń – nas brzydzi?

### 1. W zakresie przeprowadzania dowodu z biegłych

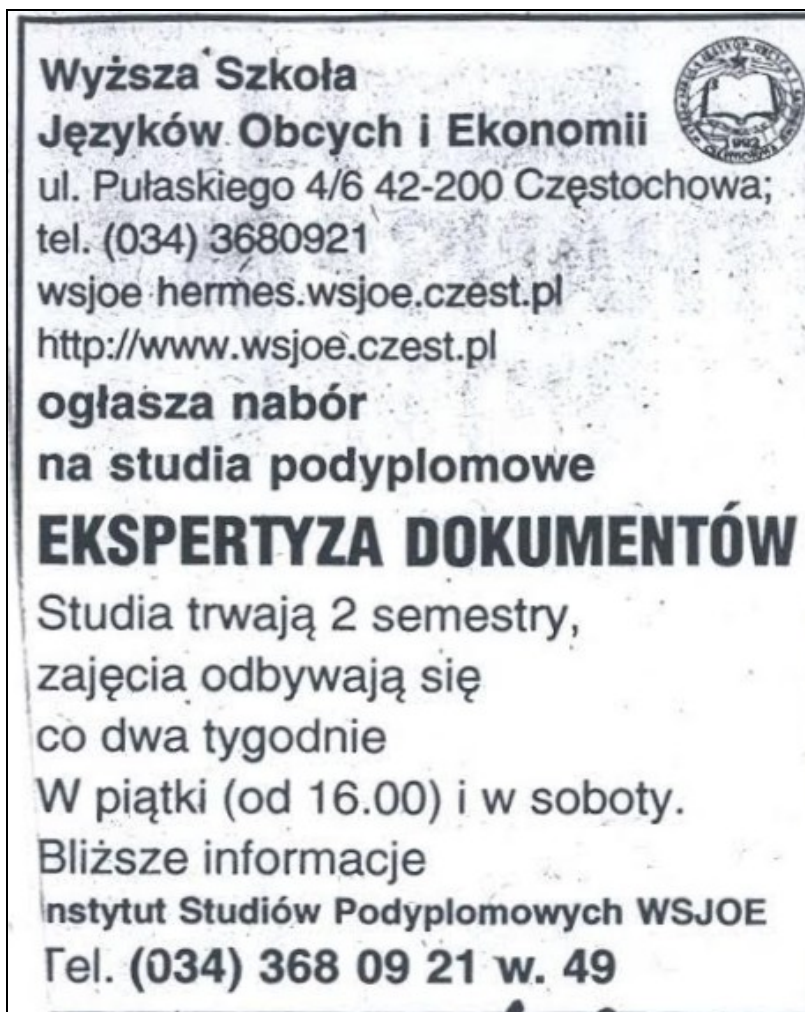
Uznawanie tego, co dotąd było odpłatną służbą procesową, a więc opiniowania na rzecz szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, za działalność komercyjną. Urzędowe przyzwolenie, a nawet zachęta, pochodzi od fiskusa, który dla tego celu poświęcił nawet w każdym innym przypadku chronioną metodę memoriałowego ściągania podatku VAT – na rzecz metody kasowej. Swoistego przyzwolenia na to udzielił Trybunał Konstytucyjny w zdumiewającym uzasadnieniu wyroku w sprawie K 50/05; a za nim Naczelny Sąd Administracyjny, który bez śladu refleksji intelektualnej powtórzył wszystkie błędne argumenty Trybunału – uznające opiniowanie za prowadzenie działalności gospodarczej.

Bo też nieprawidłowości w przeprowadzaniu dowodu z biegłych to nie jest wyłącznie choroba środowiska biegłych, lecz jedynie wycinek powszechnego problemu, jakim jest postępujący uwiad organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, dla których realizacja statutowych dla nich czynności to tylko „robienie wykonu”.

W efekcie przeprowadzanie dowodu z opinii biegłego nader często przebiega według procedury **WIELOBE** (J. Pobocha): **byle kto, byle szybko, byle tanio**; w zamian za co organy te otrzymują **byle co**, wykonane **byle jak**.

Na to wypaczone zapotrzebowanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości z ochotą – a często i z oczekiwaną spolegliwością – odpowiadają ci, którzy stwierdzili, że z opiniowania można nieźle żyć – jeżeli się wykonuje 300 ekspertyz rocznie (wg akt sprawy o sygn.: II K 338/11 SR w P.) dla 4–6 okręgów sądowych, w których są na listach! Ci „specjaliści” pokończyli krótkie podyplomowe studia – na jednym z nich wyklada członek kierownictwa sądu okręgowego, w którym absolwenci wpisują się na listę (konflikt interesów?!) – wpisali się na

listy, zarejestrowali firmy o przekonująco brzmiących nazwach (laboratorium, pracownia, instytut).




**Wyższa Szkoła  
Języków Obcych i Ekonomii**

ul. Pułaskiego 4/6 42-200 Częstochowa;  
tel. (034) 3680921  
wsjoe.hermes.wsjoe.czyst.pl  
<http://www.wsjoe.czyst.pl>

**ogłasza nabór  
na studia podyplomowe  
EKSPERTYZA DOKUMENTÓW**

Studia trwają 2 semestry,  
zajęcia odbywają się  
co dwa tygodnie  
W piątki (od 16.00) i w soboty.  
Blizsze informacje  
Instytut Studiów Podyplomowych WSJOE  
Tel. (034) 368 09 21 w. 49



Fot. 1. Anonse reklamowe szkół z tego samego miasta

Źródło: ulotka reklamowa Akademii Polonijnej w Częstochowie oraz czasopisma „Krymigraf” i „Gazeta Wyborcza”.

Bez tych studiów też już potrafią się obejść, bo sami prowadzą kursy dla biegłych, a następnie praktyki zawodowe dla absolwentów; którzy następnie tak pozyskanymi świadectwami kwalifikacji legitymują się przy staraniach o wpisy – zazwyczaj z powodzeniem.

ŚWIAT KRYMILOGISTYKI · ŚWIAT GRAFOLOGI · krymiGRAF 12/2011

## GDAŃSKI INSTYTUT GRAFOLOGII

# Logos

### ZAPRASZA

- \* przyjmujemy zapisy na roczne szkolenia z zakresu grafologii i pismoznawstwa (bez egzaminów wstępnych i ograniczeń wiekowych – zajęcia w systemie weekendowym)
- \* przyjmujemy zapisy na kursy podstawowe i zaawansowane z psychografologii (intensywne zajęcia dwudniowe)
- \* przyjmujemy zapisy na kursy podstawowe i zaawansowane z grafologii sądowe (intensywne zajęcia dwudniowe)
- \* przyjmujemy zapisy na konsultacje indywidualne z zakresu nauki grafologii
- \* sporządzamy ekspertyzy grafologiczne i pismoznawcze
- \* wydajemy i sprzedajemy podręczniki do nauki grafologii
- \* współpracujemy z placówkami oświatowymi na terenie całej Polski

Zatrudniamy profesjonalnych grafologów z wieloletnim doświadczeniem, współpracujemy z grafologami niemieckimi i szwajcarskimi

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich zainteresowanych poznawaniem tajników pisma i charakteru człowieka oraz uprawianiem zawodu grafologa. Zapraszamy do współpracy osoby indywidualnie, placówki oświatowe i firmy.

**Kontakt, zapisy i szczegółowe informacje o kursach oraz szkoleniach:**


**tel. (058) 71-03-857, kom. 509-069-473**

PAŃSTWOWA LICZEBNIA GRAFOLOGI 2011

Fot. 2. Anonse reklamowe kursów

Źródło: jak w fot.

Prowadzą agresywną reklamę usług, deklarując szybkie ekspertyzy i jednoznaczne opiniowanie (sic!).

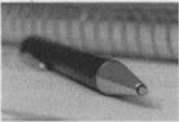


 *Kancelaria Grafologiczna*  
*Katarzyna Suchocka*

- ekspertyzy dokumentów
- portrety psychologiczne
- analizy partnerów
- analizy pracowników
- laboratorium

Szybko wykonywane usługi ekspertyz.  
Specjalistyczny sprzęt laboratoryjny.

mgr inż. Katarzyna Suchocka  
Biegły z zakresu badania  
pisma ręcznego i dokumentów.

www.kancelariagrafologiczna.pl  
k.auchocka@kancelariagrafologiczna.pl  
tel.: +48 503 399 717

Fot. 3. Anonse reklamowe wykonawców

Źródło: jak w fot. 1.

Działania te odziewane bywają w dezorientujące sztafaże. Ci „eksperci” zrzeszają się, korzystając z prawa do stowarzyszeń. Wydawane jest czasopismo mniemające się naukowym, a fakt ten, jak wskazują akta tu wspomianej sprawy (sygn.: II K 338/11 SR w P.), służy owym „ekspertom” za argument w procesowym dowodzeniu swych twierdzeń. Wskazuje to, że kryteria odsiewu, jakie zamierzano wprowadzić do projektowanej (z wieloma podejściami!?) ustawy o biegłych, będą bezużyteczne, bo ci „specjaliści” będą je spełniać. Poświadczy Marcin za Marcina, którego wcześniej wyedukował; a do tego dołączy stosowne świadectwa „naukowości”.

Zamierzenia legislacyjne w tej części będą więc bezskuteczne. Nie uleczą istniejącego stanu. Nie sprawią, że o wyborze biegłego przestanie decydować pracownica sekretariatu, wcześniej obłaskawiona czekoladkami, jak to niestety niekiedy się zdarza. Jeżeli więc nie resort i jego działania legislacyjne, to kto? Wymiar sprawiedliwości – lecząc się sam, wyleczy i opiniowanie. Odrzucić musi **WIELOBE** i przestać traktować biegłego jak pijak latarnię (przychodzi nie po światło, ale po oparcie). Musi nauczyć się, kogo i o co pytać oraz jak przeprowadzać ocenę dowodu, zamiast, jak dotąd, kierować się zasadą piłkarską: „nieważne, jaki mecz i drużyny, dwa do jednego – wygrywa”.

## 2. Ignorowanie konstytucyjnych uregulowań (zwłaszcza w odniesieniu do praw obywatelskich)

Zjawisko to zauważalne jest w dziedzinie taktyki kryminalistycznej, która opisuje realizację czynności procesowych. Te – z natury – muszą być podejmowane zgodnie z prawem, ale prawa tego nie należy pojmować w sposób zatamizowany, sprowadzony do uregulowań zawartych w ustawach i w przepisach wykonawczych. Są one przecież uszczegółowieniem tego, co stanowi ustawa zasadnicza – regulująca działania władz i opisująca obywatelskie prawa i powinności. I to właśnie ustawa zasadnicza tworzy właściwy kontekst interpretacyjny dla poszczególnych rozwiązań normatywnych.

Pierwsze, co się nasuwa, to zauważalna ostatnio tendencja do uruchamiania mechanizmów procesowych, inicjowana przez zawiadomienia anonimowe. Przypomnieć więc należy kilka tu istotnych uregulowań normatywnych.

Regulamin wewnętrznego urzędowania... prokuratury (DzU nr 49/2010, poz. 296) w § 139 głosi, że „wszczęcie śledztwa albo dochodzenia na skutek anonimowego zawiadomienia może nastąpić po uprzednim sprawdzeniu przytoczonych w nim okoliczności (...) **W razie niepotwierdzenia się okoliczności wskazanych w treści anonimowego zawiadomienia pozostawia się je bez biegu i bez wydawania postanowienia o odmowie wszczęcia śledztwa lub dochodzenia**”. Sprawdzanie zaś to czynność opisana w Kodeksie postępowania karnego (art. 307 § 1 „Jeżeli zachodzi potrzeba, można (...) dokonać sprawdzenia faktów w tym zakresie...”).

Ofiara anonimografii zaznaje więc uciążliwości, które choć legalne, nierozłączne są z działaniami mechanizmów prawnych; a dla danej osoby (instytucji)

łączyć się też mogą z uszczerbkiem na godności, dobrym imieniu, a pośrednio być może i na majątku (np. przez utratę zaufania u kontrahentów). Wszystko to dobra chronione konstytucyjnie, albowiem w świetle art. 47 Konstytucji RP „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, **czci i dobrego imienia** oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”.

Zachowania sprawcy stanowią przestępstwo, opisane w art. 212 § 1 k.k. („Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie mającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”). Gdyby więc ofiara anonimografii wiedziała, że dokonano takiego ataku na jej prawnie chronione dobra, mogłaby zainicjować działania zmierzające do ukarania sprawcy. Niestety, jak to powyżej wskazano, wspomniany regulamin stanowi, że „(...) w razie niepotwierdzenia się okoliczności wskazanych w treści anonimowego zawiadomienia pozostawia się je bez biegu (...)”. Ofiara nie jest powiadamiana, choć w świetle art. 51 ust. 3 Konstytucji RP „każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych”.

Postawa prokuratury, wyrażona m.in. w cytowanym regulaminie, uniemożliwia więc ofiarom dochodzenie ich obywatelskich praw; stwarza zarazem klimat przyzwolenia dla plagi społecznej, jaką jest **anonimografia**. A jedynym skutecznym środkiem w zwalczaniu tej plagi jest ściganie sprawców – jedyny moralnie uprawniony użytek, jaki można czynić z anonimem.

Warto więc zauważyć, że poszukiwanie autora to **jedyny** użytek, jaki z anonimów pozwala czynić Kościół katolicki. Czynienie jakiegokolwiek innego jest popadnięciem w stan grzechu ciężkiego (zob.: *Dizionario di Teologia morale*, s. 798). Oczywiście grzechem ciężkim jest samo pisanie anonimów. Niektóre synody metropolitalne poszły jeszcze dalej i uchwaliły uznanie anonimografii za grzech obłożony ekskomuniką *latae sententiae*. Tak jak w przypadku aborcji; z takiego grzesznika ekskomunikę zdjąć może tylko biskup ordynariusz lub przezeń uppełnomocniony, specjalny penitencjarz.

Organy powołane do strzeżenia prawa ignorują konstytucyjne prawa obywateli także w inne sposoby. Dość wskazać bezkrytyczne „koronacje” przestępców i ich zeznań; a potem obronę ich wiarygodności w sposób przynoszący ujmę, bo sofistycznie. Jako argumenty powołuje się np. uznanie świadka za wiarygodnego w innej sprawie, a przecież taki „transfer wiarygodności” z logiką dowodzenia sądowego nie ma nic wspólnego. Nie stosuje się natomiast uprzedniej kontroli takiego źródła „dowodu” – z użyciem np. poligrafu – bo a nuż kandydat do koronacji okazałby się kłamcą lub konfabulantem.

Innym przykładem naruszania prawa do obrony jest przemycanie do procesu zeznań świadków incognito, w których roli występują funkcjonariusze działający „pod przykryciem” lub tajni współpracownicy. Państwo nie może działać „zza węgła”!

Zastrzeżenia także budzi praktyka przeprowadzania przeszukań. W świetle art. 227 k.p.k. „przeszukanie lub zatrzymanie rzeczy powinno być dokonane **zgodnie z celem tej czynności, z zachowaniem umiaru** i poszanowania godności osób, których ta czynność dotyczy, oraz bez wyrządzania niepotrzebnych szkód i dolegliwości”. Czynność tę prowadzi się „w celu wykrycia lub zatrzymania albo przymusowego doprowadzenia osoby podejrzanej, a także w celu znalezienia rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu w postępowaniu karnym (...)” (art. 219 § 1 k.p.k.), a „osobę, u której ma nastąpić przeszukanie, należy przed rozpoczęciem czynności zawiadomić o jej celu i wezwać do wydania poszukiwanych przedmiotów (...)” (art. 224 § 1 k.p.k.).

Po wydaniu lub znalezieniu rzeczy (osoby) czynność powinna zatem zostać zakończona. Co więc sądzić o jej kontynuacji, w wymiarze nieopisanym w postanowieniu (o którego treści stanowi też § 175 wspomnianego regulaminu) – na zasadzie: a może jeszcze coś się znajdzie? (Szczególnie cennym łupem są komputery i telefony komórkowe, bo może będzie tam jakieś oprogramowanie nielicencjonowane, dzięki czemu nie będzie już można twierdzić, że wykonano czynność bezowocną).

Konstytucja w art. 7 stanowi, że organy (władzy państwowej, samorządowej) mogą działać tylko na mocy prawa i w jego granicach. Zasada „co nie jest zakazane, to jest dozwolone” ma więc zastosowanie tylko wobec obywateli, ale nie wobec organów. W tej sytuacji dziwi tłumaczenie, że w głośnej sprawie doktora G. przesłuchiowano w godzinach nocnych, bo prawo nie stanowi, kiedy wolno przesłuchiwać (prokurator generalny). Przypomnieć więc wypada, że prawo stanowi tylko, iż w godzinach nocnych (22.00–6.00) można – w wypadkach niecierpiących zwłoki! – dokonać przeszukania zamieszkanego pomieszczenia oraz kontynuować przeszukanie rozpoczęte za dnia (art. 221 k.p.k.). W godzinach nocnych można też przeszukiwać lokale dostępne dla nieokreślonej liczby osób lub służące do przechowywania przedmiotów.

Dla innych czynności – w tym w szczególności dla przesłuchania – możliwości takich nie przewidziano. W tej sytuacji za przygnębiający należy uznać nie tylko fakt, że w taki sposób (ignorując konstytucję) swoich podwładnych bronił prokurator generalny, ale zwłaszcza to, że powiedział to były sędzia.

Nie sposób też nie zauważyć innych niepokojących tendencji w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Tolerowanie niskiego poziomu opiniowania, orzecznictwo dopuszczające np. okazanie bezpośrednie, jeżeli wcześniej przeprowadzono tzw. okazanie pośrednie, nabożny stosunek do zeznań „łajdaków koronnych” – przykłady można mnożyć. Wątpliwości moralne budzi także często obserwowana teatralizacja czynności organów ścigania, organów bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz „celebrytozależność” decyzyjna. Przez to osoby powszechnie znane mają większą „szansę” na to, że w ich sprawach podejmowane będą postępowania nawet wtedy, gdy liczba i jakość dowodów budzi zastrzeżenia, a komunikatami na ten temat oraz telewizyjnymi transmisjami z realizacji czynności epatowana będzie publiczność. Co prawda – literalnie rzecz biorąc – dla takiego grzania się przy ognisku cudzej sławy niełatwo o wskazanie, gdzie prawo

naruszono. Pamiętać jednak należy, że obowiązuje też zasada *non omne licitum honestum* (nie wszystko, co prawnie dopuszczalne, jest godziwe); a kto o niej zapomina, niechże się nie dziwi, jeżeli będą go mieć za niegodziwca.

Gorzej, że zauważa się też osobliwą spolegliwość sądów wobec prokuratur. Znane są przypadki wzywania ekspertów jako świadków, przez co nie mogą potem wystąpić w roli biegłego – potencjalnego dostarczyciela opinii niewygodnej dla oskarżenia. Znane też są przypadki uległości sędziów wobec prokuratur, by nie narażać się na retorsyjne (środowiskowa zmowa) żądania uzasadnień wobec decyzji procesowych – bo wtedy (jak sędziowie i prokuratorzy przyznają w nieoficjalnych rozmowach) byłoby „dużo do pisania”.

Przykłady można by mnożyć. W związku z tym uwaga pod własnym adresem: docenić wypadła dotychczasowe działania PTK w odniesieniu do poziomu opiniowania, występowanie w obronie statusu biegłych i ich uzasadnionych interesów, dbałość o czystość własnych szeregów, dbałość o poziom wiedzy kryminalistycznej (środowiska własnego i otoczenia) etc. Niestety nie sposób nie zauważyć, że w sprawach praw obywatelskich i odpowiedniej jakości działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości chyba nie wykazujemy się potrzebną aktywnością.

## Streszczenie

Tematem artykułu są przejawy zachowań, które nakazują postawić pytanie: czy to jeszcze kryminalistyka, czy też już jej manowce. W obszarze techniki kryminalistycznej owe zachowania rodzi postępująca komercjalizacja opiniowania; wynikająca również z uznawania opiniowania, wcześniej będącego odpłatną służbą procesową, za działalność gospodarczą. Na skutek tego w sposób niekontrolowany pojawiły się rzesze kiepskich biegłych, absolwentów dziwnych szkoleń niekiedy nawet nazywanych studiami podyplomowymi; wpisujących się na listy prowadzone w wielu okręgach. To oni – jako tańsi – w znacznej mierze obsługują postępowania przygotowawcze. W sądach, zwłaszcza okręgowych na szczęście jeszcze nie ma takiej dominacji.

**Słowa kluczowe:** eksperci kryminalistyczni, komercjalizacja praktyki kryminalistycznej

## Summary

This article provides some information on behaviors that tend to lead forensic experts astray. In the area of forensic techniques these behaviors are caused by the progressive commercialization of expressing opinions: opinions, which had been paid service of process are now considered as an economic activity. Some pseudo-academic institutions had produced a generation of very incompetent postgraduates who lack vital research and analytical skills. This situation generated so-called “experts”: we are dealing with incompetent “forensic experts” who do not have the qualifications, skills or knowledge. They can be low-paid so they are employed during preparatory proceedings. Fortunately, the district courts still retain the appropriate *specialists*.

**Keywords:** forensic experts, commercialization of forensic proceedings